

Jolanta Załęczny

Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku
(filia Akademii Finansów i Biznesu Vistula)

ORCID: 0000-0003-0615-410X

doi.org/10.34765/sp.0323.a10

MOC TKWIĄCA W SŁOWACH NA PRZYKŁADZIE PRZEMÓWIEŃ IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO (STUDIUM PRZYPADKU)

Streszczenie

Paderewski – wybitny kompozytor, pianista oraz polityk – obdarzony był także talentem oratorskim. Dał temu wyraz w licznych mowach, świadomie operując całym bogactwem środków artystycznego wyrazu. Istotą artykułu jest zwrócenie uwagi na siłę przekazu słownego, na jego moc sprawczą w określonej sytuacji. Analiza treści i formy pozwoliła na wskazanie wykorzystanych przez Paderewskiego środków budujących przekaz i wpływających na emocje odbiorców. Rozbudowane porównania, plastyczne opisy, wyszukane epitety pobudzały wyobraźnię i zwiększały ekspresję tekstu. Mówca operował symbolami, odwoływał się do świadomości narodowej. Nie tylko muzyką, ale też słowem budował więź ze słuchaczami. Dzięki temu zapisał się w pamięci Polaków, kształtując świadomość narodową, budząc słowem patriotyzm i duchową więź z odradzającą się ojczyzną.

Słowa kluczowe: Paderewski, świadomość narodowa, przemówienie, patriotyzm.

Kody JEL: Y90

THE POWER INHERENT IN WORDS ON THE EXAMPLE OF IGNACY JAN PADEREWSKI'S SPEECHES (CASE STUDY)

Summary

Paderewski – an outstanding composer, pianist and politician – was also gifted as an orator. He expressed this in numerous speeches, consciously operating with a wealth of means of artistic expression. The essence of the article is to draw attention to the power of the verbal message, to its causal power in a specific situation. The analysis of content and form made it possible to indicate the means used by Paderewski to build the message and influence the emotions of the audience. Extended comparisons, vivid descriptions, sophisticated epithets stimulated the imagination and increased the expression of the text. The speaker operated with symbols, appealed to national consciousness. Not only with music, but also with words he built a bond with his listeners. Thanks to this, he went down in the memory of Poles, shaping national consciousness, awakening with words patriotism and spiritual bond with the revived homeland.

Keywords: Paderewski, national consciousness, speech, patriotism.

JEL Codes: Y90

Wprowadzenie

Ignacy Jan Paderewski to wybitny kompozytor i pianista, działacz niepodległościowy, polityk. W sposób szczególny zapisał się w dziejach, a jego niekwestionowany autorytet i ogromny talent muzyczny miały wpływ na postrzeganie sprawy polskiej za oceanem. Muzyką rozpałał serca, apelował do sumień. Potrafił jednak trafiać do ludzi nie tylko dźwiękami, ale też słowem. Talent mówcy wynikał z wrodzonych zdolności, był także efektem wykształcenia oraz osobowości. W odniesieniu do ludzi tej epoki można mówić o budowaniu ich postaw na określonej tradycji oraz wzorcach literackich. Nie inaczej było w przypadku Paderewskiego. Wychowywany na literaturze i sztuce o znaczącej wymowie patriotycznej, chłonał słowa, poddawał się wpływowi motywów i archetypów.

Z kunsztem oratorskim i literackim oraz indywidualnym stylem wypowiedzi Paderewskiego jego współcześni mieli sposobność zetknąć się wielokrotnie. Przede wszystkim swój talent wykorzystywał przy okazji licznych wystąpień publicznych i przemówień. Witold Rudziński w *Posłowie do Pamiętników*

przypomniał, że: „Miał kiedyś Paderewski powiedzieć o sobie, że nie wie, czy umie grać na fortepianie, ale na pewno umie przemawiać” (Rudziński 1972, s. 241). I rzeczywiście, przemawiać potrafił jak mało kto. Miał świadomość, że słowa należy kierować do konkretnych odbiorców, odwoływać się do ich przeżyć i emocji. W przypadku jego przemówień wygłaszanych podczas uroczystości patriotycznych na ziemiach polskich i poza granicami kraju, odbiorcami były osoby, które łączyła z Paderewskim wspólnota myśli i uczuć. On nie musiał ich przekonywać do swoich wartości, „wzmacniał w audytorium system wartości, ten który uznawał on i wspólnota słuchaczy” (Majkowski 2018, s. 209). Styl wypowiedzi Paderewskiego uznać należy za przejaw jego osobowości, bo wypowiedź wygłaszana czy pisana to „skomplikowana struktura poznawczo-pragmatyczno-językowa zrelatywizowana do szeroko rozumianego kontekstu przez swojego twórcę” (Gajda 1996, s. 251). Wpływ osobowości na tekst jest efektem światopoglądu i wizji świata, ale też przyświecających autorowi intencji, celów czy motywów działania. Styl kształtują bowiem poglądy, intencje, doświadczenia oraz sposób postrzegania odbiorcy.

Przemówienia Paderewskiego były przedmiotem analizy dokonanej przez Grzegorza Majkowskiego, co posłużyło mu do nakreślenia jego sposobu komunikowania się w dyskursie politycznym. To niewątpliwie ciekawy aspekt. Wydaje się jednak, że równie ważne jest oddziaływanie przemówień w kontekście budowania poczucia wspólnoty narodowej, oddziaływania na kształtowanie świadomości, kreowanie postaw patriotycznych. Te kwestie były niezwykle ważne u progu odzyskania przez Polskę niepodległości. Narodowi zniewolonemu, a przede wszystkim podzielonemu nie tylko kordonami zaborowymi potrzebny był autorytet przemawiający do sumień, do serc. Jednak do oddziaływania na tłumy potrzebne były środki przekazu, mające moc pobudzania umysłów i przemawiania do uczuć.

Paderewski, genialny muzyk był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, ale równocześnie był też urodzonym mówcą, człowiekiem obdarzonym polotem literackim i poetyckim wyczuciem. Znał biegle trzy języki obce. Wygłaszał mowy po polsku, po francusku i po angielsku. Wiele z tych tekstów zostało wydrukowanych na łamach ówczesnej prasy lub ukazało się drukiem jako samodzielne publikacje, inne rozpowszechniano w nagraniach radiowych. W wersji pisanej nie traciły swej wartości, pozbawione były tylko ekspresji przekazu ustnego.

Wszyscy byli pod wrażeniem przemówienia wygłoszonego na uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie 15 lipca 1910 r. Szerokim echem odbiła się jego mowa wygłoszona podczas obchodów Roku

Chopinowskiego we Lwowie w 1910 r. W pamięci Polaków zapisało się też jego przemówienie na wieczornicy żałobnej ku czci Henryka Sienkiewicza w Chicago w listopadzie 1916 r., głęboko w pamięć zapadły wystąpienia kierowane do Polonii Amerykańskiej.

Paderewski traktował uczestników spotkań jak słuchaczy koncertów, ale trafiał do nich nie muzyką a słowem. Zdaniem Wapińskiego: „jego wystąpienia niewątpliwie wywierały poważny wpływ na postawy i zachowania znacznej części mieszkających w Stanach rodaków. Cieszył się wśród nich estymą już wcześniej, od czasu pierwszych amerykańskich tournée. A teraz, podnosząc w swych wystąpieniach ważność sprawy polskiej, przyczyniał się do poprawy ich samopoczucia. Usytuowani w większości w najniższych grupach społeczeństwa amerykańskiego, mogli wreszcie poczuć się dumni, że są Polakami” (Wapiński 1999, s. 74).

Nie sposób dokonać analizy tekstów wszystkich wygłoszonych przemówień, dlatego dokonano subiektywnego wyboru i skupiono się na kilku – z punktu widzenia historycznego – istotnych tekstach. Zostały one wygłoszone w ważnych momentach i służyły określonym celom. Na potrzeby niniejszego tekstu wybrane zostały wystąpienia związane z ważnymi dla Polaków wydarzeniami oraz przemówienia kierowane do polonijnego audytorium. Pozwala to na uchwycenie szczególnego doboru środków wyrazu, na dostrzeżenie wykorzystania okoliczności i zauważenia sposobu przemawiania do określonego odbiorcy.

Przemówienie pod Pomnikiem Grunwaldzkim

W przemówieniu wygłoszonym w Krakowie 15 lipca 1910 r. Paderewski położył nacisk na budowanie poczucia wspólnoty. „Pomnik Grunwaldzki był dla niego symbolem jedności i wspólnoty. Stanowił świadectwo »wspólnej przeszłości«, »wspólnej chwały«, miał być inspiracją do »wspólnej pracy«” (Majkowski 2018, s. 212). Nie trzeba przekonywać, jak ważne to było w sytuacji braku państwa, w okresie zaborów, w przededniu budzenia się nadziei na odzyskanie niepodległości. Poprzez wielokrotne powtórzenie przymiotnika „wspólny” mówca starał się wytworzyć w świadomości odbiorcy poczucie emocjonalnej więzi.

„Niech każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic Ojczyzny czy zza oceanu, spoglądają na ten pomnik jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zachętę do wspólnej a owocnej pracy” (Paderewski 1992a, s. 59) – apelował Paderewski do tłumnie zebranych rodaków.

Przeciwstawiał też dwa, jakże ważne uczucia: nienawiść i miłość, podkreślając, że: „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej silnej przyszłości, zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pola, ale w obronie słusznej, dobrej sprawy zwycięsko dobyli oręża” (Paderewski 1992a, s. 58).

Przywoływał pamięć praojców, którzy złożyli życie na ołtarzu Ojczyzny. Pomnik traktował jako wotum pobożne, hołd złożony przodkom przez twórców i fundatorów, a oddawany w wieczyste władanie prastarej stolicy, czyli Krakowa. Miał natchnąć kolejne pokolenia Polaków miłością i zgodą, dać moc i nadzieję, „rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych, ani sławnych czynów” (Paderewski 1992a, s. 59).

Pod Pomnikiem Grunwaldzkim Paderewski wystąpił w roli trybuna narodu, „rzucił wezwanie w imię wspólnej sprawy. Słuchały go przeszło 150-tysięczne rzesze rodaków przybyłych ze wszystkich zaborów. Wołał do serc i umysłów” (Konopka 2013, s. 736–737). Apelowal, „aby wszystkie dzieci tej ziemi natchnęła miłość, zgoda, wiara, moc, nadzieja, rozważa, cierpliwość i ta dobra wiara, bez której nie ma ani cnót cichych, ani sławnych czynów” (Konopka 2013, s. 736–737). Słowa te poruszyły słuchaczy, wstrząsnęły ich sercami i umysłami. Talent krasomówczy okazał się równy jego geniuszowi muzycznemu. Przemówienie było „początkiem politycznego zaangażowania pianisty w działania na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego” (Krochmal 2020, s. 31). Jak pisał Henryk Opieński (1928, s. 52): „Od tej chwili stał się Paderewski dla całej Polski uosobieniem

duchowego wodza polskiego patriotyzmu”. To określenie doskonale oddaje rangę grunwaldzkiego przemówienia i wyjaśnia potrzebę zwrócenia uwagi na jego formę. Choć Paderewski jasno oznajmiał, że nie zamierza odgrywać żadnej roli politycznej, że władza ani powaga ojca narodu go nie pociąga, a w zupełności wystarczy mu bycie synem ojczyzny, to przecież w 1910 r. stał się niekwestionowanym duchowym przywódcą Polaków, a potem ambasadorem sprawy polskiej.

Przemówienie w setną rocznicę urodzin Fryderyka Chopina

W setną rocznicę urodzin Fryderyka Chopina Paderewski zamiast koncertu wygłosił płomienną przemowę, która – jak sam wspominał – „najzupełniej

zastąpiła koncert. Choć nieświadomie, ale było to moje pierwsze rzeczywiste wystąpienie na gruncie politycznym, sam początek kariery, której w najśmielszych wyobrażeniach nie byłbym w stanie przewidzieć” (Paderewski 1972, s. 223).

Swoje wystąpienie rozpoczął od jakże wzniosłych słów: „Zebraliśmy się tutaj dla uczczenia pamięci jednego z największych synów naszej polskiej ziemi. (...) dziś temu, co ją wzbogacił i przedziwnie przyozdobił, upiększył, przynosimy w miłosnej ofierze wdzięczność i cześć. A czynimy to nie tylko przez ukochanie przeszłości pamiątek, nie tylko w poczuciu słusznej, plemiennej dumy, nie tylko dlatego, że w lechickich piersiach naszych drzemią wciąż jeszcze niewygasłe szczątki zamierzchłych wierzeń, których najpiękniejszą częścią było, jest i będzie święcenie Ojców pamięci, lecz w przeświadczeniu zarazem głębokim, że z tego uroczystego święta wyjdziemy silniejsi na duchu, pokrzepieni na sercach. A pokrzepienia, otuchy zlaknieni jesteśmy bardzo” (Paderewski 1992a, s. 63).

Całe przemówienie było „najpiękniejszym pomnikiem żywego słowa” (Opieński 1928, s. 52), hołdem dla wielkiego Polaka, a także peanem na temat przeszłości Polski. Traktowało o nieprzebranym bogactwie mowy ojczystej, o walorach sztuki stworzonej przez pokolenia Polaków, która mimo zawirowań naszej historii i powstawania w różnych miejscach, często z dala od ojczyzny, nigdy nie utraciła narodowego charakteru. Bo – zdaniem mówcy – „sztuka, jak wszystko, co pochodzi z głębin duszy ludzkiej, co powstaje z zespołu uczucia z rozumem, musi nosić cechy płomienne, musi mieć narodowe piętno” (Paderewski 1992a, s. 64).

W muzyce Chopina „ozwała się tak silnie dusza narodu. (...) Tylko w tej muzyce tkliwej a burzliwej, cichej a namiętnej, rzewnej a mocnej i groźnej, w tej muzyce, co się rada wymyka od dyscypliny metrycznej, co się uchyla od karnośći rytmu, co nie znosi metronomu jak znieawidzonego rządu, w tej muzyce słyszy się, czuje, poznaje, że naród nasz, ziemia nasza, że cała Polska żyje, czuje, działa: in tempo rubate” (Paderewski 1992a, s. 65–66).

Świadomie użył tu mówca-muzyk określeń typowych dla muzyki. Bo „niech się tylko odezwą szopenowskie dźwięki, nasz słuchacz krwie polskiej zmienia się od razu. Słuch się natęża, uwaga skupia, oko błyszczyci jaśniej, krew szybciej krąży; raduje się serce, choć i łzy spadają na lica. Czy to tańce rodzinnego Mazowsza, czy tęskne Nokturny, czy dziarskie Ziemi Krakowskiej odgłosy, czy tajemne Preludja, czy zamaszyste Polonezy, czy żywiołowe a przedziwne Etiudy, czy burzliwe a epickie Ballady, czy też bohaterские Sonaty, on wszystko rozumie, odczuwa wszystko, bo wszystko to jego – polskie” (Paderewski 1992a, s. 66).

Muzykę Chopina uważał za antidotum na zły los narodu. O tym losie Polaków mówił, stosując powtórzenia i wykrzyknienia: „Oto w tej chwili unosi się wśród nas, a nad nami jasny duch jednego z tych, co byli. Ileż w nim światła, dzielności a mocy! Ileż w nim wysiłku, pracy, a cierpienia! Toć on znojnym trudem, ciężką, twórczą pracą, a w serdecznym bólu, na chwałę Ojczyzny ślad swego zaznaczył istnienia. Toć on bezkrwawym bojem, na niwach pokoju, zapewnił zwycięstwo polskiej myśli. Toć on nie działami w kwiatkach ukrytymi, ale działami okrytymi kwieciem najcudniejszym świat cały dobył dla Polski. O wielka święta przeszłości, któraś go wydała, bądź błogosławiona!” (Paderewski 1992a, s. 64).

Zdaniem Paderewskiego, siła muzyki Chopina jest ponadczasowa, bo tkwi w jej narodowym charakterze: „Wszystko gra, śpiewa, mówi. Wszystko tylko własnym ruchem, własnym głodem i mową własną. Mówi, gra, śpiewa i narodu dusza, a jak? Słyszemy w Szopenie” (Paderewski 1992a, s. 64). W tej frazie nazwisko wybitnego kompozytora zostało użyte w funkcji metonimii, czyli zamienni. Na nazwanie muzyki Chopina (nazwa pospolita) użył mówca jego nazwiska (nazwa własna), a więc pojęcia pozostającego w związku logicznym (Kulawik 1990).

Paderewski z dumą podkreślał, że: „Żaden z narodów na świecie nie może się poszczycić takim jak nasz, bogactwem uczuć i nastrojów. Na harfę narodu naciągnęła ręka Boża strun bezmiar cichych i rzewnych, potężnych i głośnych. Mamy i miękkość kochania, i dzielność czynu, i liryzm szeroką płynący falą i siłę rycerską, waleczną; mamy i tęsknotę dziewiczą, i męską rozwagę, i smutek tragiczny starca, i lekkomyślną młodzieńca wesołość. Może w tem tkwi czar nasz ujmujący, a może też to i wada wielka!” (Paderewski 1992a, s. 65).

Opowiadając o muzyce Chopina, snuł Paderewski opowieść o Polsce, o narodzie, o jego historii, utrzymując swą opowieść w stylistyce zadumy, rap-sodu i baśni. Zderzał się więc w jego wypowiedzi styl wzniosły, typowy dla przemówienia, z drugiej bogactwo środków artystycznego wyrazu, których użycie stawiało Paderewskiego na równi z romantycznymi poetami. O kun-szcie wypowiedzi i wspomnianym już talencie poetyckim świadczy nagromadzenie środków typowych dla poetyki. Przykładem stosowanie peryfrazy, czyli omówienia. Zamiast nazwiska Chopina (pisanego zresztą konsekwentnie w wersji spolszczonej) – zastosował zwrot: jednego z największych synów naszej polskiej ziemi, a dalej „ten, co ją co ją wzbogacił i przedziwnie przyozdobił, upiększył”. O losach ojczyzny nie mówił wprost, a używając wyszukanych przenośni: „Grom za gromem uderza w naród znękany, cios spada po ciosie; nie lęku, lecz zgrozy dreszcze całą wstrząsają Ojczyznę”, która nazywa

„odwieczną budowę świątyni narodu, której potężne wrogów ramiona zburzyć nie zdołały” (Paderewski 1992a, s. 63).

Był też Paderewski mistrzem plastycznego opisu, charakteryzującym się nagromadzeniem epitetów. Sposób posługiwania się epitetem jest – zdaniem Adama Kulawika (1990, s. 132) – jedną z właściwości indywidualnego stylu językowego, świadczy o jego znaczących walorach. Dla przykładu fragment będący rozbudowanym obrazem poetyckim namalowanym słowem i przez swoją plastyczność tak sugestywnie przemawiającym do odbiorcy: „Rodzime powietrze owiewa jego istotę, swojski przed nim rozciąga się krajobraz; pod niewyraźnym smutnego nieba błękitem szerokie ojczystej ziemi równiny, sina wstęga lasów, pola uprawne, żyzne łąny, ugory, piaski ubogie... U stóp łagodnych pagórków zielone łąki niziny, od których pod wieczór mroczne, tajemnic pełne idą opary. Szmerze woda ruczajów, szepcą płacząco rzadkie brzozy i wierzby liście, wiatr muska wierzchołki topól wyniosłe, porusza zieloną falą żyta, pszenicy, a od borów sędziwych idzie woń zdrowa, żywiczna... Twory prastarej przodków wyobraźni zdają się napełniać tę przyrodę, obumarłych bóstw postaci wśród wiosennej nocy budzą się znowu do życia. Scherzo! Niby cała mitologia, jakieś bogów i bożków, bogiń i boginek mocarne krotochwile. Po łąkach i polach widać się przeróżne dziwy. W gęstych zaroślach moczują się wilkołaki. Igrają figlarnie chochliki. Lubeczki i miłosteńki krążą w płasach zalotnych, to znów otaczają kołem bogiń królowę, naszą miłości królowę, Dzidzilję, by pieśni jej posłuchać, pieśni, co się dobywa z piersi rozwartej, z której widnieje kochaniem wezbrane serce całe – serce Polski. Czasem odwieczny Perun się odezwie i zagrzmi, ponuro, groźnie, uroczyście... Drżą święte gaje, spłoszone rusałki znikają z powierzchni jeziora. A oto niebo płonie od błyskawic ognia” (Paderewski 1992a, s. 66–67).

Zaś dalej stworzył Paderewski obraz, w którym elementy znane słuchaczom przeniósł do muzyki Chopina, mocno podkreślając, że znalazło się tam wszystko, „[...] czego nam wzbraniało: barwne kontusze, pasy złotem lite, posępne czamarki, krakowskie wyzywające rogatywki, szlacheckich brzęk szabel, naszych kos chłopskich połyski, jęk piersi zranionej, bunt spętanego ducha, krzyże cmentarne, przydrożne wiejskie kościółki, modlitwy serc stroskanych, niewoli ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięstwa radosna pieśń. Przez długie lata udręczeń, męki i przesładowań, przez długie lata znękanych myśli naszych najtajniejsze nici z nim się wiązały, ku niemu się tuliły zboliałe serca nasze. Ileż ich on ukoił, pokrzepił... a może i nawrócił. Wszak on był i tym przemysłnikiem, co w zwitkach nut niewinnych rodakom po kresach rozsiąnym rozwoził zakazaną polskość; wszak on był i tym kapłanem, co nas rozproszonych w święty Ojczyzny zaopatrywał sakrament” (Paderewski 1992a, s. 70).

Ze swobodą charakterystyczną dla ludzi wrażliwych operował mistrz wyszukany, a przecież zrozumiałymi dla wszystkich tropami stylistycznymi. Sprawnie używał metafory, polegającej na łączeniu w całość semantyczną wyrazów odległych znaczeniowo. W tym przypadku Chopinowi, kompozytorowi i pianiści przypisano cechy przemysłowca (w pozytywnym kontekście) oraz kapłana. W innym miejscu Paderewski nazwał go „poetą, czarodziejem, potężnym z ducha monarchą” (1992a, s. 68).

Dla podkreślenia rangi niektórych pojęć stosował hiperbolizację, czyli przesadnie. Rozbiory nazwał „troistym nad naszą Ojczyzną mordem”, Królestwo określił „wykrojonym jak serce z żywego ciała narodu”, o powstaniu listopadowym pisał, że to „gwałtowna nawałnica, która całą dawną Polską wstrząsnąć miała”, nasiloną rusyfikację po upadku powstania zdefiniował jako „ucisk straszny; ucisk, którego bezprzykładne okrucieństwo tylko jakaś bezmyślną, dziką na niewinnych zemstą za długie jarzmo tatarskie wytłumaczyć można” (Paderewski 1992a, s. 69).

Chcąc zaktywizować słuchacza i zachęcić go do intelektualnego włączenia się w tok rozważań zastosował liczne pytania retoryczne: „W takich to czasach rozterki i zamętu myśl nasza zwraca się ku przeszłości i trwożna zapytuje: azaliż wszystko, co było, potępienia i pogardy godne? Azaliż tylko to, co jest, co będzie, lub co być może, warte posłuchu i wiary?”

Bo i jakże go słuchać inaczej, tego, z Bożej mocy, piewcy polskiego narodu?...” (Paderewski 1992a, s. 63–64, 69).

Mówca celowo używał konstrukcji zdaniowych mających eksponować określone treści, a przez to zwracać na nie uwagę słuchaczy. Stąd pojawiająca się anafora, czyli specyficzne powtórzenia zaczynające kolejne zdania od tego samego słowa, np. od zaimka osobowego „on”: „Bo Szopen upiększał, uszlachetniał wszystko. On odkrył w głębi ziemi polskiej najdroższe kamienie, on z nich uczynił najcenniejsze skarbnicy naszej klejnoty. On, bodajże najpierwszy, nadał chłopu polskiemu najponętniejsze szlachectwo, bo szlachectwo piękna. On wprowadził chłopka naszego w świat szeroki, wielki, na zamkowe przepychem lśniące sale; on postawił go obok dumnego wojewody, obok sławnego wodza sielskiego postawił pastuszka, obok możnowładnej pani wydziedziczoną umieścił sierotę. On – poeta, czarodziej, potężny z ducha monarcha – zrównał wszystkie stany, nie tu na poziomie, na codziennego życia nizinach, lecz – hen, wysoko – na najwznioślejszych szczytach uczucia” (Paderewski 1992a, s. 68).

W opisach Chopinowskiej muzyki znaleźć można nawiązania do znanych powszechnie utworów literackich. Do Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*:

„Zabrzmiała kapela. Pan podkomorzy, a może ktoś godniejszy, co z wieku i urzędu to mu się należy, poloneza poczyna. Brzęczą karabele, szeleszczą wozoryzyste materje i purpurowe kontuszów wyloty. Posuwistym krokiem idą dumne pary” (Paderewski 1992a, s. 67); do dramatów Słowackiego, do polskich legend. Są również odniesienia do powszechnie znanych obrazów z przeszłości, w których zapisały się znane nazwiska: „Na starych cmentarzach, na dawnych kurhanach i uroczyskach latają widma, upiory, snują się posępne duchów korowody. Jakież to widma, upiory? Duchyż to czyje? Azaliż to Żółkiewski, Czarniecki? Azaliż to Bogusław i Janusz Radziwiłłowie, Radziejowski? Czy to nie ta szlachetna – i dziś mimo wszelkie nieszczęścia – wyniosła, świetlana, jasna, jasnogórska Kordeckiego postać? Czy to nie Siciński? A może to Reytan, a może nieszczęsnej targowicy marszałek Szczęsny? Może Bartosz Głowacki, a może i Szela?...” (Paderewski 1992a, s. 67).

Na koniec – stosując znów wspomnianą już anaforę – podsumował przemowę słowami: „Człowiek, choćby największy, ani nad narodem, ani poza narodem być nie może. On jest z jego ziarna (...) Chopin może nie wiedział jakim był wielkim. Ale my wiemy, że on wielki naszą wielkością, że on silny naszą siłą, że on piękny naszym pięknem. On nasz, a my jego, albowiem w nim się objawia cała nasza zbiorowa dusza. Więc krzepmy serca do wytrwania, do trwania, myśli skrojmy do czynów, do dzielnych, do sprawiedliwych, uczucia podnośmy do wiary, do silnej, bo nie ginie naród, co ma taką wielką, nieśmiertelną duszę...” (Paderewski 1992a, s. 70).

Trudno się dziwić, że tak perfekcyjnie skonstruowane i wygłoszone z pasją przemówienie spotkało się z szerokim oddźwiękiem. Tekst zamieściło „Słowo Polskie” (1910, nr 493) eksponując słowa Paderewskiego i czyniąc jego wystąpienie głównym elementem lwowskich obchodów nazwanych prawdziwym narodowym świętem. Wystąpienie trwało niemal godzinę, a zebrani słuchali go z zapartym tchem.

Przemówienie do Polonii pod pomnikiem Kościuszki

Szczególnie dobitnie brzmiały słowa kierowane przez Paderewskiego do Polonii. W *Pamiętnikach* wspominał: „Przemawiałem w Bostonie, Filadelfii, Nowym Jorku i Chicago. (...) Od 30 maja 1915 roku do 10 listopada 1918 wygłosiłem 340 przemówień po polsku i po angielsku” (Paderewski 1992b, s. 41–42). Dał się

wtedy poznać jako doskonały mówca, człowiek obdarzony genialną pamięcią. Wykorzystując artyzm słowa, starał się pozyskać dla sprawy polskiej szerokie masy amerykańskie. Zebranyim udzielał się jego żarliwy patriotyzm i osobisty urok, który zawsze zjednywał mu rzesze gorących zwolenników.

W przemówieniu wygłoszonym na wiecu Polaków pod pomnikiem Kościuszki w Chicago 30 maja 1915 roku podkreślał, że przyjechał przemawiać do serc i witał zgromadzonych słowami: „Witam was serca własnego uciechą i Ojczyzny bólem. Witam troską Narodu i cierpieniem, ale i całą jego wdzięcznością, ufnością i nadzieją! Witam i pokłon wam składam serdeczny, uniżony, BOŚCIE POLACY!” (Paderewski 1972, s. 171).

Ten zwrot „BOŚCIE POLACY” będzie powtarzał się niemal jak refren kończący kolejne akapity przemówienia oraz całe wystąpienie. Z punktu widzenia retoryki mamy tu do czynienia z epiforą, czyli powtarzaniem tego samego zwrotu lub słowa na końcu zdania czy frazy (Korolko 1990, s. 108). Spotkanie pod pomnikiem wielkiego Polaka i patrioty stało się okazją do przypomnienia przymiotów narodu: „Żaden naród nie jest tak czułym na ludzką niedolę, na ludzką niewolę, jako my jesteśmy. Żaden naród nie spieszy się tak skwapliwie uciśnionym, bliskim i dalekim, jako my spieszymy. Żaden z narodów świata tak obfitej krwi swej daniny nie złożył na ołtarzy wolności, jak nasz Naród Polski!” (Paderewski 1972, s. 171). Przypominanie tych cech oraz historii Polski w połączeniu z podkreśleniem roli Polaków w dziejach Europy i świata: „Walczyliśmy w obronie Francji, o Włoch wolność, o Węgier niezależność, walczyliśmy nawet na Berlina ulicach o wiarołomnych Prusaków swobody” (Paderewski 1972, s. 172) służyło budowaniu poczucia dumy narodowej, ale też budowaniu napięcia. Nakreślony obraz krzywd doświadczonych przez tak wspaniały naród oraz grożącą wizję „ziemi polskiej, tylko bez polskiej ludności” mówca zestawiał z wezwaniem do ratowania Polski. Przywołał postać Kościuszki i wykorzystał jego dokonania, aby natchnąć słuchaczy do działania: „Od tego pomnika idzie ku wam głos wielki, potężny, nie tylko sławnego Naczelnika, ale całego ludu Jego głos: głos tych, co kosami, cepami, widłami zdobywali armaty, głos tych, co potokami krwi swojej zmyli hańbiącą Polskę targowicką plamę, głos Polski biednej, a czystej, co przez słabe usta swoje woła: Ratunku! Ratunku!” (Paderewski 1972, s. 173).

Tak zainspirowanych do działania słuchaczy pożegnał Paderewski „słowem miłości braterskiej i gorącej”, składając im pokłon „nie jako wódz żaden, lecz jako sługa narodu wierny, pokłon serdeczny, uniżony: BOŚCIE POLACY” (Paderewski 1972, s. 174).

Nagromadzenie środków artystycznego wyrazu oraz elementów perswazji odnaleźć można w każdym publicznym wystąpieniu Mistrza. Na sesji Sejmiku Związku Narodowego Polskiego w Ameryce 1 października 1915 r. mówił z przekonaniem o trwałości narodu polskiego: „Grom uderzył w nasze drzewo, lecz pnia nie naruszył, korzeni nie nadwyrężył. Drzewo nasze owoce zdrowe będzie wydawać” (Paderewski, za: Konopka 2013, s. 738). Wiedząc, że zarówno wśród Polonii, jak i Polaków w kraju istniało wiele orientacji i ugrupowań politycznych, głosił z pokorą: „Nie ma człowieka choćby największego, który byłby w stanie Narodowi swój osobisty program narzucić. Naród ma w sobie ten program” (Paderewski, za: Konopka 2013, s. 739).

Apel o pomoc dla Polaków

Swoje osobiste posłannictwo akcentował w przemówieniu wygłoszonym po angielsku w Sali Auditorium w Chicago 5 lutego 1916 r. na koncercie poświęconym pomocy Polsce. Mówienie do słuchaczy nie znających ani języka polskiego, ani historii Polski, ani mentalności Polaków było nie lada wyzwaniem. Nakreślił przed nimi Paderewski obraz narodu polskiego, starał się uwypuklić jego zalety, ale też ukazać prawdziwe jego oblicze. Podkreślał: „Daleki jestem, by utrzymywać, że naród polski składa się z samych aniołów, i chętnie przyznam, że moi rodacy, choć nad wyraz bogato obdarzeni, pełni wyobraźni, pracowici, odważni, rycerscy, serdeczni i tolerancyjni, byli i oczywiście nadal są nadzwyczaj pełni temperamentu, nadmiernie uczuciowi i wskutek tego ulegający namiętnościom, skorzy do błędów. (...) Jednak poprzez całą naszą historię płynie strumień człowieczeństwa, wielkoduszności i tolerancji, tak szeroki, potężny i czysty, że próżno byłoby szukać podobnego w przeszłości jakiegokolwiek innego kraju europejskiego” (Paderewski 1972, s. 174).

Obszernej opowieści o wydarzeniach z przeszłości Polski, o jej dokonaniach i wybitnych przedstawicielach przeciwstawił obraz teraźniejszości. Na postawione pytanie: Czym jest Polska teraz?, udzielił smutnej odpowiedzi: „W chwili obecnej Polska jest w pewnej mierze jedynie wspomnieniem. To olbrzymia pustka, ogromne morze ruin, to wielki cmentarz” (Paderewski 1972, s. 178). Dalej przedstawił ogrom zniszczeń wywołanych wojną, straty ludnościowe. Poprzez wyolbrzymienie, słowami malował tragizm sytuacji, chcąc wywołać drżenie serc słuchaczy oraz współczucie, zachęcić do udzielenia pomocy. Apelowwał do uczuć wielkiego narodu amerykańskiego: „Co pozostało

ludziom? Nie ma już dzieci. Zmarły wszystkie poniżej siódmego roku życia. Kilka większych powiatów wymarło prawie zupełnie z mrozu, zimna, i głodu. Całemu naszemu narodowi grozi zagłada, wyginie z głodu. A jeśli pomoc nie nadejdzie niezwłocznie, jeśli zawiedzie hojność tego jedyne go wielkiego narodu, który nam może udzielić wsparcia, to wkrótce nie pozostanie nikt na polskiej ziemi prócz obcych żołnierzy” (Paderewski 1972, s. 179).

Paderewski nie oskarżał, nie żalił się. Starał się zainteresować losem rodaków. Jak podkreślił: „Wierny polskiej tradycji, zgodnie z duchem naszych przodków, nie szukam pomocy jedynie dla tych, co są mojej krwi lub wiary, lecz dla wszystkich bez różnicy rasy, wyznania lub poglądów, dla wszystkich, którzy dzielą to nie do opisania nieszczęście mojego kraju” (Paderewski 1972, s. 179). Za cel swojej przemowy uznał zaś nie nienawiść, a miłość.

Przemówienie ku czci Sienkiewicza

W równie podniosłym stylu utrzymane jest przemówienie Paderewskiego wygłoszone na wieczornicy żałobnej ku czci Henryka Sienkiewicza 23 listopada 1916 r. w Chicago. O zmarłym pisarzu powiedział, że oto „z szeregów synów ojczyzny ubył najpierwszy, największy, najlepszy” (Paderewski 1917, s. 5). Pisarz został nazwany „mocarnym oraczem, co uprawiał przodków spuściznę. [...] czcigodnym siewcą, co w zagon ojczysty rzucał najdorodniejsze tylko i najzdrowsze ziarno” (Paderewski 1917, s. 5). A dalej wykorzystał Paderewski hiperbolizację, by pokazać ogrom tragedii, jaka spotkała Polaków w związku ze śmiercią Sienkiewicza. „I stała się pustka! Pustka okropna... [...] Wielkim musiał być człowiek, skoro kraj nasz cały potopem krwi i łez zlany, [...] po którym Ojczyzna zboleła tak gorzko dziś płacze” (Paderewski 1917, s. 6). Hiperbolizacje stosował zresztą wielokrotnie, o wojnie światowej mówiąc, że to „największy w dziejach, polskiej krwi rozlew” (Paderewski 1917, s. 14).

Na pytanie, kim był ten człowiek, Paderewski (1917, s. 6–7) odpowiadał, stosując porównanie zaprzeczone: „Nie był on królem, a jednak od dawna w kraju i za krajem swoi i obcy patrzyli na niego, jak na najpierwszego z Polaków. Nie był on królem, a jednak miał w sobie powagę, godność i majestat iście królewski. Cicho i niepostrzeżenie dostały mu się berło i korona i nad sercami naszemi niepodzielna władza. Nie był on wodzem, a jednak szedł z nim naród z ufnością i ukochania posłuszeństwa. Nie był on wysokim kościoła dostojnikiem, a jednak

kapłaństwo polskie widziało w nim wiary strażnika, kościoła obrońcę i walecznego szermierza chrześcijaństwa. Nie był on mężem stanu [...]”.

Dla ukazania zasług pisarza zastosował mówca porównanie, podkreślając, że był „jako ten słup ognisty wskazujący w ciemnościach niewoli prawą i prostą dla narodu drogę; był jako deszcz wiosenny, użyźniający naszą rodzinną ziemię [...]” (Paderewski 1917, s. 7). Wreszcie nazwany został Sienkiewicz narzędziem Bożym realizującym swoją misję za pomocą słowa. I tu Paderewski (1917, s. 7) posłużył się stylizacją biblijną, przytaczając zdanie: „Na początku było słowo”.

Punktem odniesienia do ukazania potęgi pisarstwa Sienkiewicza stała się – co rozumiało – literatura. Przywołując jej twórców, posłużył się (Paderewski 1917, s. 8) wieloma epitetami: „proroczy, wzniosły, przechrześcijański Krasiniński” czy „czarodziejski, wyniosły, wspaniały Słowacki”. Opisując wydarzenia z przeszłości zastosował hiperbolę. Rozbiory określił tym razem chwilą, kiedy nad Polską „zawisły chmury, kiedy w nią gromy walić poczęły [...]”.

W sposób niezwykle podniosły opisał (Paderewski 1917, s. 10–11) dzieła literackie Sienkiewicza, upatrując źródeł ich powstania w Boskim natchnieniu i wielkich porywach serca pisarza. Rangę zaś tych utworów oddaje porównanie ich do „pieśni królewskiej, ogromnej, przedziwnej, przepotężnej – pieśni, co podniosła w grobu umarłych; przebudziła żywych a uśpionych, pokrzepiła żywych a słabych – uzdrowiła żywych a zakażonych”. Chcąc ukazać zasięg oddziaływania twórczości zmarłego pisarza zastosował mówca – podobnie jak w przemówieniu poświęconym Chopinowi – wyliczenia obszarów geograficznych, przywołując rozległe tereny ziem polskich, a dla zobrazowania siły tekstów Sienkiewicza użył (Paderewski 1917, s. 12) ponownie stylizacji biblijnej, pisząc: „I stał się jasność wielka, bo oto pokrzepiły się serca, uzdrowiły dusze [...]”. Stylizacja biblijna była tu często stosowana. Podsumowując wpływ twórczości Sienkiewicza na rodaków, Paderewski przywołał (1917, s. 4) biblijny motyw chleba: „Umarł jako żył karmiąc łaknących. przez blisko 50 lat żywił on naród swoim polskim słowem, przez ostatnie dwa lata chlebem polskim, bo od Was głównie dostarczonym, karmił on wdowy i sieroty”.

Na zasadzie przeciwstawienia zestawił Sienkiewicza z trzema nieśmiertelnymi wieszczami. Uznał go za ich godnego spadkobiercę, ale cenił wyżej, bo „Sienkiewicz był pierwszym wielkim poetą polskim, który do ludu – o ludzie, jego własną przemówił poniekąd mową. tamci mieszkali poza krajem, – nie żyli z ludem, jeno go przeczuwali, pisali przewaźnie wierszowaną mową (...). Sienkiewicz żył głównie w kraju, obcował z ludem, znał go doskonale, znał

całe bogactwo i głębokość jego duszy. On przemawiał prozą, a jego słowo szło wszędzie” (Paderewski 1917, s. 12).

Jak to było w przypadku wszystkich wystąpień Mistrza, niezwykle wymowne jest zakończenie. Dał w nim bowiem mówca (Paderewski 1917, s. 14–15) upust swoim emocjom: „Choć drży głos mój, ja pragnę, byście w tym głosie słyszeli do czynu pobudkę”, a jednocześnie wzniósł zawołanie do współczesnych mu i przyszłych pokoleń: „Jeśli nam każą – dobadźmy z kryjówek ziarnka kadzidla i złożmy je na chwałę zmarłego, narodowi na pożytek – lecz kroczy naprzód – wytrwale, odważnie, wznosić nasz kopiec coraz wyżej, coraz wyżej. Budujmy pomnik, ten pomnik wielki, godny Jego nieśmiertelnych poprzedników. Budujmy ojczyznę, niepodległą – całą – wolną po wsze czasy!”.

Przemówienie na forum Narodowej Ligi Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych

Kwestia odrodzenia ojczyzny miała swoje stałe miejsce w przemówieniach Paderewskiego. Wielokrotnie podkreślał dążenia wszystkich Polaków do odzyskania niepodległości. W wystąpieniu na posiedzeniu Narodowej Ligi Bezpieczeństwa USA 3 marca 1918 r. w Nowym Jorku wykorzystał antyteton, czyli zestawienie pojęć przeciwstawnych w celu lepszego uwypuklenia zamierzonego przesłania. Powiedział: „Jesteśmy tymczasowymi przedstawicielami Kraju, którego ciało było rozczłonkowane, Narodu, który był w niewoli, lecz nie był niewolnikiem, którego duch i wola były zawsze nie do pokonania” (Paderewski, za: Konopko 2013, s. 740).

Potrafił też Paderewski umiejętnie odwoływać się do uczuć słuchaczy, a jego przemówienia doprowadzały do łez wzruszenia. Tak było w przypadku wystąpień wygłaszanych w trakcie podróży Paderewskiego z Poznania do Warszawy w grudniu 1918 r. Pociąg, którym podróżował zatrzymywał się na każdej stacji, a podróż trwała ponad 15 godzin. „Wygłosiłem siedemnaście przemówień” – wspominał Paderewski i samokrytycznie dodawał: „Między jedną a drugą stacją musiałem przemyśleć, co miałem właśnie powiedzieć. Nie wiedziałem przy tym, jakich będę miał słuchaczy. Na kilku stacjach moje krótkie przemówienie, choć brałem pod uwagę różne możliwości, okazały się nie trafne, akurat nieodpowiednie dla tych, którzy przyszli mnie powitać” (Paderewski 1972, s. 70). Był przecież świadomy, że jego misją było jednoczenie serc, a do tego zdawał sobie sprawę, że musi ich zjednoczyć jak najwięcej. Równie

płomienne było przemówienie Paderewskiego w Poznaniu, które stało się sygnałem do wszczęcia antyniemieckiego powstania (Szymczak 2015).

W trudnym okresie II wojny Paderewski starał się być heroldem głoszącym dobrą nowinę. W przemówieniu na inauguracji Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu dnia 23 stycznia 1940 r. zwracał się do rodaków: „do Was (...) bracia nasi ukochani, poprzez linię okopów, poprzez kraj naszych wrogów, do Was podąża mój głos, przynosząc Wam niezłomną wiarę w nasze siły, wiarę w nienaruszalność naszych świętych praw do naszej ziemi, wiarę w ostateczne zwycięstwo. Nie zdusi tego głosu przemoc barbarzyńskiego ciemiężcy, bo głos ten żyje w duszy każdego z Was. Ta wiara głęboka w Boga i w Polskę daje Wam siły do przetrwania okresu niewoli i da Wam doczekać chwili ostatecznego wspólnego naszego tryumfu, nie zginie Polska, Bracia nasi umęczeni, nie zginie, lecz żyć będzie po wieki wieków, w potędze i chwale dla Was, dla nas i całej ludzkości” (Paderewski, za: Drozdowski 2019, s. 269). Przekonywał, że należy walczyć o Polskę jedną, wielką niepodzielną, za Polskę Piastów i Jagiellonów, Polskę wyśnioną przez wieszczów, za którą ginęli żołnierze Września 1939 roku, za którą oddawały życie tysiące bohaterskich obrońców.

Podsumowanie

W wystąpieniach Paderewskiego przykuwa uwagę forma, użyte środki wyrazu oraz zawarty w słowach przekaz. Nadrzędną rolę odgrywa tu duma z faktu, że jest Polakiem, którą okazywał w każdym słowie. Rodakom nakazywał, by zachowali ją i okazywali w każdej sytuacji, dając w ten sposób wyraz swojej odwagi i honoru. Podkreślał, że patriotyzm to – obok działania – także przywiązanie do kultury, języka, polskich tradycji. Przekazując słuchaczom swoje przemyślenia „wielki polski artysta-muzyk, a zarazem poliglota o wyjątkowych zdolnościach literacko-krasomowczych, przeistaczał się w artystę słowa. Wrażliwy uczuciowo patriota przeżywał kolejne nieszczęścia i cierpienia Polaków, wyrażając je niekiedy językiem poetyckich metafor. Jego wypowiedzi stawały się orężem w upowszechnianiu poglądów narodowych i chrześcijańsko-demokratycznych, w zwalczaniu wrogich opinii, w mobilizowaniu do działań. W zwrotach krasomowczych tkwił zatem naturalny pragmatyzm. [...] Niekiedy argumenty brzmiały akordami przesadnego patosu, niekiedy zwroty obierały szczególnie oratorskie szaty. Jednak pozostawiał zawsze u odbiorców wrażenie

swego przekonywującego słowa, pobudzającego, natchnionego, bogatego wyobrażeniowo na podobieństwo mistrzowskiej gry pianisty” (Konopka 2013, s. 752).

Jego siła tkwiła w potędze słowa i w umiejętności perswazji, bo, jak pisał ks. prałat Aleksander Syski: „Nie był on królem, nie był cesarzem, nie rozporządzał bagnietami (...) nie miał on innej władzy, (...) oprócz swej własnej potęgi ducha” (Syski 1936, s. 12) i dodajmy – potęgi słowa.

Jednak „dzięki szlachetnemu, ofiarnemu charakterowi, poświęceniu sprawie narodowej i wspaniałej inteligencji stał się Paderewski Polski przedwojennej pierwszym obywatelem, zarazem przedstawicielem narodu przed światem” (Brückner 1946, s. 561).

Styl przemówień Paderewskiego, wykorzystywane przez niego środki miały istotne znaczenie dla budowania siły przekazu i oddziaływania na słuchaczy. Rozbudowane na wzór homerycki porównania, plastyczne, pełne wyszukanych epitetów opisy pobudzały wyobraźnię i zwiększały ekspresję tekstu. „Paderewski magnetyzował swym głosem i siłą przekonania, homerycznymi zwrotami, jakby zaczerpniętymi z rycerskich rapsodów, ludzi porywał i niewolił do kajania się z nim razem przed majestatem męczeńskiej Ojczyzny” – pisał Waław Gąsiorowski (1939, s.112), słusznie akcentując ten niezwykle ważny element przemówień Mistrza Paderewskiego – budowanie wspólnoty z odbiorcą i pobudzanie go do aktywnego przeżywania. Dzięki temu, że operował on symbolami głęboko zapisanymi w świadomości narodowej, odwoływał się do narodowych symboli, „w jakimś stopniu sam stał się symbolem, uosobieniem ofiarności i powodzenia” (Wapiński 1999, s. 75). Wygłaszane w różnych okolicznościach przemówienia stanowiły istotny element w walce o odrodzenie państwa, zawierały wskazówki ważne dla społeczeństwa budującego nową Polskę. Przy czym wiele z nich nie straciło przez lata swojej aktualności.

Bibliografia

- Brückner A. (1946), *Dzieje kultury polskiej, t. IV. Dzieje Polski rozbiorowej 1795 (1772)–1914*, Wydawnictwo F. Pieczętkowski, Kraków–Warszawa.
- Drozdowski M.M. (2019), *Paderewski – Anatomia geniuszu*, „Dzieje Najnowsze”, nr 1.
- Gajda S. (1996), *Styl osobniczy uczonych*, (w:) Gajda S. (red.), *Styl a tekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

- Gąsiorowski W. (1939), *Historia Armii Polskiej we Francji 1915–1916*, Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Bydgoszcz.
- Konopka J. (2013), *Sprawa polska w wystąpieniach Ignacego Jana Paderewskiego (lata 1910–1941)*, (w:) Janicka A., Kowalski G., Zabielski Ł. (red.), *Wiktor Choriew in memoriam*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok.
- Korolk M. (1990), *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Krochmal A. (2020), „Czarodziej klawiatury” w świecie dyplomacji. Rola Ignacego Jana Paderewskiego w walce o polskie granice (1919–1920), „Teka Komisji Historycznej OL PAN–TN KUL”, nr 2(17).
- Kulawik A. (1990), *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Majkowski G. (2018), *O sposobach komunikowania wartości w dyskursie politycznym (na przykładzie przemówień Ignacego Jana Paderewskiego)*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 4(64).
- Opieński H. (1928), *Ignacy Jan Paderewski*, Gebethner i Wolf, Warszawa.
- Paderewski I.J. (1917), *Mowa mistrza Ignacego J. Paderewskiego wygłoszona na wieczornicy żałobnej urządzonej przez Polski Centralny Komitet Ratunkowy w AM., z powodu śmierci Śp. Henryka Sienkiewicza w Chicago w dniu 27 listopada 1916 roku*, Dziennik Związkowy i Zgody, Chicago.
- Paderewski I.J. (1972), *Pamiętniki*, t. 2, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków.
- Paderewski I.J. (1992a), *Myśli o Polsce i Polonii*, Edition Dembinski, Paryż.
- Paderewski I.J. (1992b), *Pamiętniki 1912–1932*, spisała Mary Lawton, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków.
- Syski A. (1936), *Paderewski w dziejach Polski. W 75 rocznicę życia Paderewskiego*, Drukiem Przewodnika Katolickiego, New Britain.
- Szymczak D. (2015), *Najważniejszy gość Bazaru. Paderewski, Bazar i powstanie wielkopolskie*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 4.
- Wapiński R. (1999), *Ignacy Paderewski*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Afiliacja: dr hab. Jolanta Załęczny, prof. AFiBV

Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku

(filia Akademii Finansów i Biznesu Vistula)

ul. Mickiewicza 36B

06-100 Pułtusk

e-mail: j.zaleczny@vistula.edu.pl